

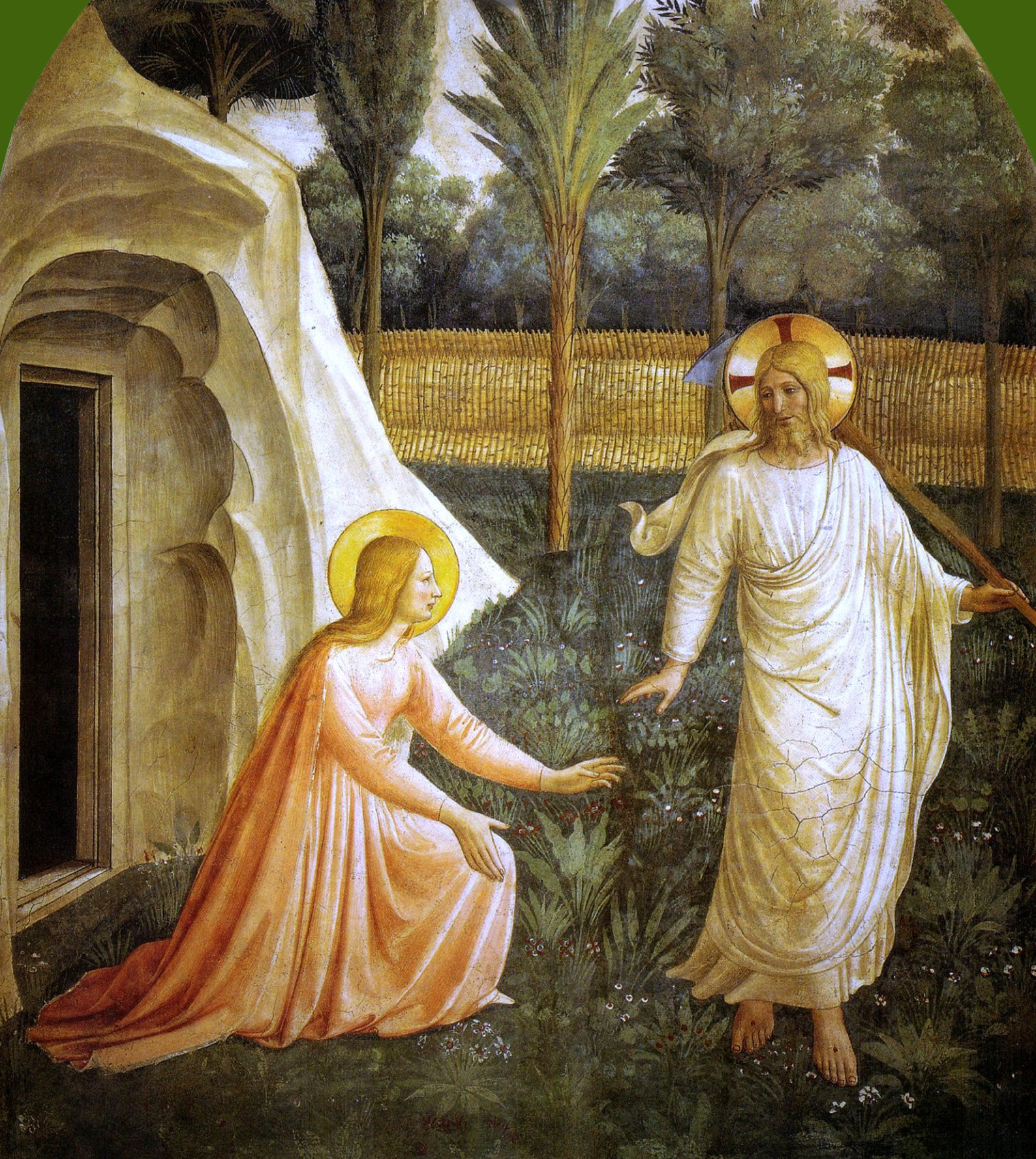
Nr 3 (319) marzec 2026
4 (320) kwiecień

DWUMIESIĘCZNIK PARAFII WNEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

Rok XXVIII



pielgrzym



OGŁOSZENIA PARAFIALNE

- **12 kwietnia** – Niedziela Bożego Miłosierdzia.
- **26 kwietnia** – Niedziela Dobrego Pasterza i początek Tygodnia Modlitw o Powołania.
- **1 maja** – święto Józefa Rzemieślnika.
- **2 maja** – liturgiczna Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski przeniesiona w tym roku ze względu na przypadającą 3 maja V Niedzielę Wielkanocną.
- **8 maja** – pierwsza rocznica wyboru papieża Leona XIV.
- **13 maja** – wspomnienie NMP Fatimskiej, pierwsze w tym roku nabożeństwo fatimskie.
- **17 maja** – Wniebowstąpienie Pańskie.
- **24 maja** – Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.
- **25 maja** – Święto NMP Matki Kościoła.

 **ZMARLI**

- Andrzej Chyla l.73, ul. Graniczna
- Elżbieta Brzezińska l.96, ul. Sikorskiego
- Joanna Kucharczyk l.77, ul. Sikorskiego
- Mieczysław Gil l.92, ul. Sikorskiego
- Krystian Cieślik l.81, ul. Sikorskiego
- Józef Twardowski l.90, ul. Sikorskiego
- Alfred Pogorzałek l.85, ul. Graniczna
- Jadwiga Penkała l.86, ul. Sikorskiego
- Lucjan Klej l.86, ul. Sikorskiego
- Stefania Poleszczuk l.78, ul. Sowińskiego
- Wanda Bołoz l.67, ul. Sikorskiego
- Robert Leszczyński l.49, ul. Krasińskiego
- Krystyna Rydel l.88, ul. Sikorskiego
- Krystyna Sprysz l.90, ul. Sowińskiego
- Władysław Budzisz l.95, ul. Sowińskiego
- Bogusław Dytkowicz l.94, ul. Graniczna
- Edward Staśko l.80, ul. Graniczna
- Jerzy Zajda l.81, ul. Sikorskiego
- Anna Kamieniecka l.58, ul. Paderewskiego
- Edward Przybyła l.86, ul. Sowińskiego
- Andrzej Miś l.74, ul. Sikorskiego
- Barbara Skrzypek l.75, ul. Paderewskiego
- Feliks Wilk l.81, ul. Graniczna
- Janina Granek l.72, ul. Graniczna
- Antonina Kwapis l.80, ul. Sikorskiego
- Włodzimierz Janosik l.67, ul. Graniczna



Na okładce:
 Fra Angelico (ok. 1387-1455):
Noli me tangere (ok. 1450), fresk
 w celi w dominikańskim konwen-
 cie San Marco we Florencji
 źródło: pl.wikipedia.org

Okl. tylna: zdjęcia uczestników narto-rekolekcji

DUSZPASTERSTWO

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

- **NIEDZIELA:**
o godz. 8⁰⁰, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 16⁰⁰ i 19⁰⁰
 Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki
 (I rocznica Chrztu św.) – w II niedzielę
 miesiąca na Mszy św. o 12³⁰.
- **PONIEDZ. - PIĄTEK: 7⁰⁰, 8⁰⁰ i 18⁰⁰**
SOBOTA: 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰
 - w piątki o godz. 8⁰⁰ dla seniorów,
 - Msza św. z udziałem dzieci i w ich
 intencji w I piątki m-ca o 16³⁰,
 - w ostatną środę miesiąca - Msza św. wo-
 tywna o św. Józefie w intencji małżeństw
 z nowenną.

*NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU
 KOŚCIELNEGO:*

- Nieszpory niedzielne i świąteczne
 o godz. 17⁰⁰.
- **Codziennie od 17⁰⁰ do Mszy wie-
 czornej – różaniec i adoracja Najśw.
 Sakramentu z okazją do spowiedzi św.**
 W tym czasie również:
 ■ w środy nowenna do MB Nieustają-
 cej Pomocy;
 ■ litania do Najświętszego Serca Pana
 Jezusa – I piątek miesiąca (również po
 Mszy św. o godz. 8⁰⁰);
 ■ koronka do Miłosierdzia Bożego –
 III piątek m-ca (również po Mszy św.
 o godz. 8⁰⁰);
 ■ Całodzienna adoracja Najśw. Sakra-
 mentu – czwartki w kaplicy po Mszy św.
 o godz. 8 do wieczornej Mszy św.

■ **KANCELARIA PARAFIALNA:**

- poniedziałek – 8³⁰ - 11⁰⁰,
- wtorek – 15⁰⁰ - 17³⁰,
- środa – nieczynna,
- czwartek – 15⁰⁰ - 17³⁰,
- piątek – 8³⁰ - 11⁰⁰.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
tel. (32) 255 48 72

Konto: BSK S. A. VII O/Katowice
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

- ŻYWY RÓZANIEC**
 w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00,
 po niej 1 cz. Różańca św.


- DZIECI MARYI**
 w soboty o godz. 10.30


- MINISTRANCI**
 w soboty o godz. 9.00


- RUCH CZYSTYCH SERC**
 w piątki o godz. 19.00


- RUCH CZYSTYCH SERC MAŁŻEŃSTW**
 spotkania po ogłoszeniu


- PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS**
 według potrzeb, po ogłoszeniu


- LEGION MARYI**
 w soboty o godz. 9.00


- ODNOWA W DUCHU ŚW.**
 w środy o 19.00 (pod wieżą)


- KOŚCIÓŁ DOMOWY**
 raz w miesiącu po uzgodnieniu


- GRUPA LEKTORÓW**
 IV czwartek miesiąca o 18.45


- APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCII**
 spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu


- GRUPA ŚW. MARTY**
 w piątki po Mszy św. o godz. 8.00


- APOSTOLAT MODLITWY SENIORA**
 w I i III piątek Msza św. o godz. 8.00,
 po niej spotkanie


- APOSTOLAT MB PIELGRZYMUJĄCEJ**
 w Ruchu Szentszackim
 w III środę miesiąca różaniec o 17.00,
 Msza św. o 18.00 i spotkanie



Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.



MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

Redaguje Zespół: *ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban*

Współpraca: *Helena Hrapkiewicz, Ma-
 ria Krawczyk, Katarzyna Sosnecka, Damian
 Gruchlik, Dorota i Andrzej Klukowscy, Janek Gajda*

Wydaje Parafia WNMP w Katowicach

e-mail: **pielgrzymwnmp@interia.pl**

Druk: ART-TECH Katowice



Słowo Proboszcza

Cieszę się ogromnie, że kolejny numer naszego czasopisma ukazuje się w okresie świątecznym – w czasie, kiedy przeżywamy największe tajemnice naszej wiary. Za nami okres 40-dniowej pokuty, w trakcie którego przygotowaliśmy się do jak najbardziej owocnego przeżycia Świąt Paschalnych. Ufam, że dla każdego z Was był to czas uświęcenia, osobistego nawrócenia i przyłgnięcia do Chrystusa, a dar przedświątecznej spowiedzi tylko w tym pomógł.

Okres Wielkiego Postu w naszej parafii przebiegał – jak mogliście tego doświadczyć – dosyć intensywnie. Prócz remontów, które trwają od kilku miesięcy, mieliśmy okazję również przeżywać wyjątkowe rekolekcje, które zgodził się dla nas prowadzić ks. Tomasz Stolarski, wikariusz z sąsiedniej parafii mariackiej. Oblicze Chrystusa z Manoppello i krzyż św. Franciszka prowadziły nas stopniowo przez poszczególne dni rekolekcji, skłaniając do zadumy i refleksji nad istotą tych symboli, ich znaczeniem i wartością w naszym życiu. Równoległe z rekolekcjami parafialnymi trwały rekolekcje szkolne, które również prowadził ks. Stolarski, a w których, przy dźwiękach piosenek religijnych i wykorzystaniu pewnych rekwizytów przybliżał tematy przekazywane i nam, parafianom.

Bardzo serdecznie chciałbym również w tym miejscu, na łamach Pielgrzyma, podziękować ks. Tomaszowi za dar głoszonego nam Słowa podczas tych kilku rekolekcyjnych dni, a także za jego otwartość i okazywaną nam życzliwość. Myślę, że podobnie jak nam kapłanom, i Wam podobały się głoszone treści, które każdego z nas mogły wzbogacić.

Czas rekolekcji wielkopostnych został zwieńczony pięknym wydarzeniem bierzmowania w naszej parafii, które w tym roku przypadło w Uroczystość św. Józefa. Ksiądz biskup Grzegorz Olszowski udzielił sakramentu chrześcijańskiej dojrzałości 50 młodym (25 chłopcom i 25 dziewczętom), którzy po sied-

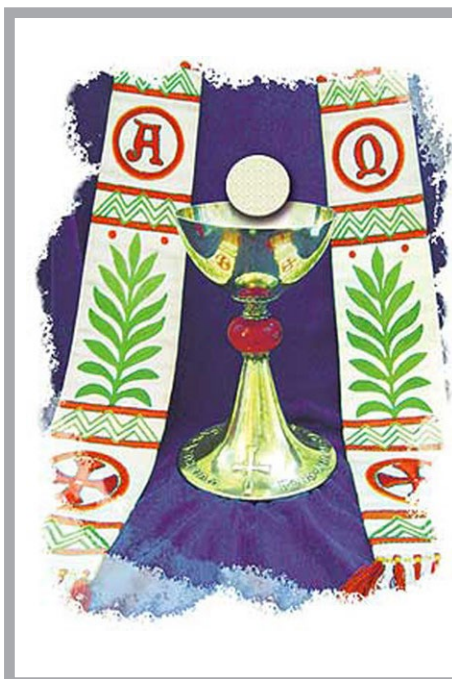
miu miesiącach przygotowani i dodatkowo jeszcze trzech dniach swoistego triduum modlitwy wyrazili chęć przystąpienia do bierzmowania. Dziękuję księdzu Tomaszowi Mandryszowi oraz animatorom prowadzącym spotkania za całoroczny trud przygotowania kandydatów do przyjęcia tego sakramentu.

Obecnie trwają jeszcze remonty w domu parafialnym. Jesteśmy na etapie położenia kafelków i wyposażania łazienek, których remont okazał się konieczny po zaistniałej awarii rur kanalizacyjnych. Dziękuję wszystkim zaangażowanym w prace remontowe, ale również ofiarnym parafianom, którzy w tych niełatwych warunkach zadbali o czystość kaplicy i domu parafialnego. Do renowacji przekazany został również obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (na jego miejscu wisi tymczasem wizerunek MB Częstochowskiej).

Przeżywamy najważniejsze dni w okresie roku liturgicznego – uroczyste Triduum Paschalne, wprowadzające nas w Tajemnicę Wielkiej Nocy. Z serca chciałbym podziękować wszystkim zaangażowanym, zarówno w liturgię, jak i dekorację naszego kościoła, za pomoc w przygotowaniu tego wielkiego wydarzenia. Bardzo dziękuję kapłanom troszczącym się o dobro duchowe parafian, ale również o piękno liturgii w naszej parafialnej świątyni. Niech przez ich ofiarną posługę Bóg będzie uwielbiony! Jestem pod dużym wrażeniem i wyrażam uznanie dla grupy parafian, która zaproponowała i przygotowała całonocną adorację Pana Jezusa w Bożym Grobie od zakończenia liturgii w Wielki Piątek do ciemnej jutrzni w Wielką Sobotę. Zapraszamy do udziału w tej wyjątkowej w naszej parafii adoracji.

Z serca życzę obfitości Bożych Łask na cały okres wielkonocony, doświadczenia radości z przyjścia Chrystusa Zmartwychwstałego.

Z modlitwą i błogosławieństwem +
ks. Zbigniew Kocoń



Stało się zwyczajem, że z pewnym wyprzedzeniem przypominamy w Pielgrzymie kolejne rocznice święceń prezbiteratu naszych kapłanów. I tak:

- 10 maja – ks. Tomasz Mandrysz (18 lat)
i zaprzyjaźniony z naszą parafią ks. Wojciech Bartoszek (29)*
- 12 maja – ks. Łukasz Kotyński (19)
i ks. Konrad Hołyś (8)*
- 14 maja – ks. Proboszcz Zbigniew Kocoń (38)*

Drodzy Księża, dziękujemy za Wasz zapal, życzliwość, serdeczność i otwartość wobec parafian, ministrantów, Dzieci Maryi oraz mniejszych i większych grup parafialnych.

Życzymy Wam, zdrowia, Bożego błogosławieństwa na każdy dzień oraz światła Ducha Świętego, a także niesłabnącej dobrej energii i zaangażowania, które udziela się i nam, parafianom. Niech opieka naszej Wniebowziętej Patronki dodaje Wam sił. Zapewniamy o modlitewnej pamięci.

Redakcja Pielgrzyma

Z ŻYCIA PARAFII

■ **8 lutego** – w niedzielę, a właściwie od sobotniego wieczoru, przed Tłustym Czwartkiem mogliśmy już poczuć słodki klimat dzięki akcji Dzieci Maryi, które jak w ubiegłym roku czekały na parafian z przygotowanymi pączkowymi zestawami. Dochód ze sprzedaży zasilił wspólnotowy fundusz.

■ **20 lutego - 1 marca** – narto-rekolekcje wspólnoty ministrantów. Młodzież z kilkorgiem rodziców i ks. Tomaszem łączyła aktywny wypoczynek z formacją duchową, a jak to się udało piszą sami uczestnicy na str. 13-15.



■ **15-18 marca** – przeżywaliśmy parafialne rekolekcje wielkopostne głoszone przez ks. Tomasza Stolarskiego z parafii mariackiej. Więcej na str. 8-9. W tym samym czasie przed południem swoje rekolekcje mieli uczniowie szkół podstawowych.

■ **19 marca** – w Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP, o godz. 18.00 biskup Grzegorz Olszowski udzieli sakramentu bierzmowania młodzieży naszej parafii. Przyjęło go 25 dziewcząt i 25 chłopców.

Dziękujemy ks. Tomaszowi, katechetom i animatorom za przygotowanie młodzieży do tego sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej.



■ **13-14 marca** – w sklepie Biedronka przy ul. Paderewskiego w godzinach od 9-18 odbyła się wielkanocna zbiórka żywności dla podopiecznych naszego parafialnego Zespołu Caritas objęta patronatem Archidiecezjalnej Caritas.

■ **15 marca** – Przed kościołem mogliśmy zaopatrzyć się w ręcznie robione przez ministrantów i rodziców świece na stół wielkanocny. Pisanki, zajączki, owieczki kusily nie tylko kolorami, ale także pięknym opakowaniem wprost na wielkanocny prezencik. Przygotowano 400 świec, które błyskawicznie się rozeszły. Ofiary przy tej okazji składane jak zawsze wspólnota przeznaczy na wakacyjne i rekolekcyjne wyjazdy.



Parafialny Zespół „Caritas” serdecznie dziękuje wszystkim, którzy zaangażowali się w wielkanocną zbiórkę żywności zorganizowaną w sklepie „Biedronka”, przy ulicy Paderewskiego.

Szczególne podziękowania należą się dwudziestu dwóm młodym wolontariuszom ze Szkoły Podstawowej nr 4, którzy z wielkim zaangażowaniem i przemyślnym uśmiechem zachęcali klientów sklepu do zrobienia świątecznych zakupów dla potrzebujących. W ten wolontariat włączyły się też nieco starsze osoby, którym również dziękujemy za poświęcony czas.

Dzięki łańcuchowi dobrych i wrażliwych na potrzeby bliźniego ludzkich serc zebraliśmy 530 kg żywności, która została wykorzystana do przygotowania 65 paczek świątecznych. Jak zwykle w akcjach świątecznych od wielu lat wspiera nas osiedlowy klub „Rezonans”, któremu także serdecznie dziękujemy.

W tym roku po raz pierwszy włączyliśmy się w zorganizowaną przez Archidiecezjalną „Caritas” zbiórkę pod hasłem „Tabliczka czekolady na Kresy” dla polskich dzieci w Ukrainie. Dzięki Waszej życzliwości przekazaliśmy do wysyłki 200 czekolad, które z pewnością sprawią radość niejednemu dziecku.

Dziękujemy jeszcze raz za Wasze wielkie serce. Bóg zapłać!

Teresa Adamus

■ Czekoladowa akcja, w której w tym roku wzięliśmy udział po raz pierwszy ma już kilkuletnią tradycję, a jej bezpośrednim inicjatorem i organizatorem jest Górnśląski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

we współpracy m.in. z Caritas. W tym roku w naszej archidiecezji brało udział 16 parafii oraz 12 szkół i zebrano 4008 tabliczek czekolady! Trafiają do ok. 800 polskich dzieci zamieszkujących Kresy Wschodnie.

To tylko niewielka część całego daru, gdyż w akcję włączają się liczne podmioty, w tym roku także Polonia z Belgii, a więc można rzec z europejskiego czekoladowego zagłębia. Warto wspomnieć, że w zeszłym roku zebrano ok. 20 tys. tabliczek czekolady!



■ **29 marca** – kolejną przedświąteczną propozycją młodzieży były palmy, w które mogliśmy się zaopatrzyć przed uczestnictwem w liturgii Niedzieli Palmowej. Jak zawsze kolorowe i co najważniejsze przygotowane własnoręcznie z myślą o parafianach, którzy chętnie skorzystali i wsparli młodzieżowy fundusz.



opr. kalendarium WNiBU
(zdjęcia z archiwum parafii)

„Święta, Święta i po świętach...”

O Wielkanocy, która nie kończy się na dwóch dniach

Choć w polskich domach często powtarza się zdanie: „Święta, Święta i po świętach”, w przypadku Wielkanocy brzmi ono jak poważne niedopowiedzenie. To stwierdzenie niesie w sobie echo pośpiechu, w którym żyjemy: przygotowania, zakupy, sprzątanie, a potem – dwa dni, które mijają szybciej niż znika lukrowy baranek na świątecznym mazurku. Jednak Wielkanoc nie jest świętem, które zamyka się w ramie kalendarza. To nie dekoracje na stole, które po poniedziałku można schować do pudełka, ani nie jajka, które zdążą ostygnąć, zanim zaczniemy tydzień pracy. Wielkanoc jest jak światło rozpalone na początku wiosny – nie po to, by zgłoś, ale by oświetlało wszystko, co następuje później.

Wielkanoc trwa dwa dni? Biblia uczy czegoś zupełnie przeciwnego. Zmartwychwstanie Chrystusa nie było epizodem, lecz początkiem nowej rzeczywistości. Po niedzieli zmartwychwstania Jezus przez czterdzieści dni ukazywał się uczniom, umacniał ich, tłumaczył Pisma, wlewał w serca nadzieję. To nie był krótki błysk, ale czas budowania wiary. Ewangelie i Dzieje Apostolskie mówią o wydarzeniach, które rozgrywały się długo po pierwszym poranku przy pustym grobie: spotkanie z Marią Magdaleną, uczniowie w drodze do Emaus, wieczerza nad Jeziorem Tyberiadzkim, umocnienie Tomasza, nakaz misyjny. Gdyby Wielkanoc była tylko „dwoma dniami”, nie mielibyśmy tych opowieści – a bez nich chrześcijaństwo miałoby słabsze fundamenty niż trawa na wiosennym przymrozku.

Zmartwychwstanie zmienia czas, tworzy nowy rytm – dlatego Kościół mówi o Okresie Wielkanocnym, trwającym aż pięćdziesiąt dni do Zesłania Ducha Świętego. Pięćdziesiąt dni radości, a nie dwa! A w zasadzie to święta, które rozlewają się na cały rok.

Polska tradycja, choć często traktowana jako folklor, doskonale rozumiała, że wielkanocnego światła nie da się zamknąć w krótkim czasie. Już tydzień wcześniej w Niedzielę Palmową świętujemy wjazd Jezusa do Jerozolimy. Pierwsze gałązki, pierwsze barwy – jak preludium do symfonii nadziei. Potem następuje Wielki Tydzień, czyli czas wyciszenia, refleksji, nabożeństw ciemnej jutrzni, adoracji, drogi krzyżowej. Ta przestrzeń nie jest dodatkiem – to fundament duchowego przejścia ze śmierci do życia. Punktem kulminacyjnym jest Triduum Paschalne. W tradycji Kościoła to jedno święto, które trwa trzy dni – nieprzerwanie: od Wielkiego Czwartku wieczorem aż do Wigilii Paschalnej. Nie da się więc powiedzieć „Święta i po świętach”, skoro one same zaczynają się jeszcze zanim nadejdzie niedziela.

Nawet wielkanocne potrawy niosą symbolikę, która ma towarzyszyć nam dłużej: jajko – nowe życie, baranek – zwycięstwo życia, chleb – pokarm na drogę do wieczności, sól – ochrona i trwałość, które nadają smak naszemu chrześcijaństwu. To nie są smaki jednego popołudnia – to przypomnienie prawd, które mają być obecne w codzienności.

Zwyczajna codzienność bywa wymagająca: obowiązki wracają, praca wciąga, kalendarz pęka od spraw. Ale właśnie dlatego Wielkanoc ma trwać dalej. Nie w formie zajęczków na parapecie, pozostawionych tam przez zapomnienie czy roztargnienie, lecz w postawie serca. To święto ma uczycy wytrwałej nadziei, cierpliwości w trudnościach, męstwa wobec przeszkód. Zmartwychwstanie to nie temat do życzeń w niedzielny poranek – to sposób patrzenia na życie. To przekonanie, że śmierć nie ma ostatniego słowa. Że ciemność jest tylko przedśmionkiem światła. Że nawet gdy milczymy przy grobie naszych porażek, Chrystus mówi: „Pokój wam”. Wielkanoc nie kończy się, bo życie nie przestaje zadawać pytań, a my każdego dnia potrzebujemy tej samej odpowiedzi: On żyje.

„Święta, Święta i po świętach”? Może raczej: Święta, Święta – wciąż trwają. To, jak przeżywamy Wielkanoc, zależy w dużej mierze od tego, czy widzimy ją jako weekend, czy jako drogę. Czy redukujemy ją do tradycji, czy przeżywamy jako spotkanie. Czy patrzymy na pusty grób jak na symbol, czy jak na obietnicę. Bo Wielkanoc kończy się tylko wtedy, gdy pozwalamy jej wygasnąć. A przecież może być inaczej – może stać się światłem, które nie gaśnie po poniedziałku, ale oświetla wszystkie kolejne dni.

Niech podsumowaniem będą słowa zaczerpnięte z wiersza Romana Brandstaettera – „Wielkanoc”

„Zmartwychwstał Pan. Alleluja!

Dla nas i dla świata całego.

Otwórzcie szeroko okna i drzwi,

Niech wpadnie światło poranka.”

Wielkanoc to światło, które chce wejść do naszego życia – nie na dwa dni, lecz na zawsze.

ks. Łukasz Kotyński



Już kilka razy na łamach Pielgrzyma cieszyliśmy się z sukcesów sportowych naszego parafianina p. Henryka Pietrka, który podejmuje niezwykłe wyzwania – kiedyś piłka nożna, saneczkarstwo, kolarstwo, później maratony, a w ostatnich latach biegi po schodach w najwyższych budynkach – od naszego Altusa po Sky Tower we Wrocławiu. Zawsze na podium lub w ścisłej czołówce i bez przesady możemy powiedzieć, że jest bezkonkurencyjny w swojej kategorii wiekowej – od pewnego czasu wszyscy zawodnicy są od niego młodszy, a nadal wielu z nich pozostawia w tyle.

Kolejny sukces, kolejny tytuł...

Tym razem p. Henrykowi Pietrkowi gratulujemy sukcesu w zorganizowanym przez Dziennik Zachodni Plebiscytcie Sportowiec Roku 2025 – I miejsce w Katowicach, II miejsce w woj. śląskim i piąta pozycja w Polsce! Gala z wręczeniem nagród i dyplomów odbyła się w Arenie Katowice 12 lutego br.

Ten sukces żartobliwie, ale jakże trafnie podsumował w Dzienniku Zachodnim dziennikarz sportowy Tomasz Kuczyński w tytule materiału będącego rozmową z naszym 81-letnim zwycięzcą: „*Dinozaur*” (...) pokonał całą GieKSę.

P. Henryk mówi w tym wywiadzie, że już sam fakt nominacji był dla niego szokiem i wielką radością, że jako amator został tak doceniony. Jeszcze większym zaskoczeniem było zwycięstwo w etapie katowickim, w którym rywalizował m.in. z piłkarzami i hokeistami GKS Katowice! Równie niespodziewana była druga lokata w woj. śląskim, gdzie naszego p. Henryka na ostatniej prostej, chyba wrzucając turbodoładowanie na swojej maszynie, wyprzedził żużlowiec Łukasz Maletz z Częstochowy. Piąta lokata w etapie ogólnopolskim to niezaprzeczalne wyróżnienie. Pan Henryk żartuje, jest już „dinozaurem” w sporcie i traktuje to jako piękne zwieńczenie swojej amatorskiej kariery.

Dla naszego sportowca nie ma już odpowiedniej kategorii wiekowej – 80 lat (ostatnia to 70) i od pewnego czasu w zawodach, w których bierze udział jest często najstarszym uczestnikiem. Tak było np. w 2024 r. w Sky Tower Run we Wrocławiu, w zeszłym roku w Pałacu Kultury. Wspaniałe jest to, że w klasyfikacjach otwartych zawsze plasuje się w połowie stawki, a to oznacza, że wygrywa z połową startujących, wśród nich z dużo młodszymi od siebie. I dopóki tak będzie – jak sam mówi – będzie podejmował to wyzwanie nie tylko dla siebie, ale też dla młodych, by dać im bodziec do ścigania się z „dziadkiem” i udowadniając, że na przygodę ze sportem nigdy nie jest się za starym i nie jest za późno.

Najbliższe wyzwanie przed p. Henrykiem to ponownie Pałac Kultury – Bieg im. Stanisława Tyma o Puchar Prezydenta m.st. Warszawy, czyli 10 już bieg po schodach na 30 piętro, który odbędzie się 30 maja br.

Redakcja trzyma kciuki, życzy zdrowia i niesłabnących sił w treningach. Panie Henryku – tak trzymać!

BU



W Katowicach – złoto, w województwie – srebro



Wiadomości Sport Biznes Telemagazyn Zdrowie Edukacja Opinie Dom



Fragment internetowego wydania Dziennika Zachodniego – wręczenie dyplomu p. Henrykowi przez redaktora naczelnego DZ Marcina Zasadę podczas gali Plebiscytu.



Tegoroczne rekolekcje wielkopostne trwające od niedzieli do środy (15-18 marca) przeszły trochę w kontrze do prostego myślenia i pojmowania Wielkiego Postu jako szczególnego czasu pracy nad sobą. Już w niedzielnej wstępnej homilii rekolekcyjnej – ks. Tomasz Stolarski z parafii mariackiej zapowiedział, że myślą przewodnią naszych spotkań będzie to, że Chrystus jest najważniejszy, ważniejszy niż nasz plan pracy na Wielki Post, który On może zmienić, poprowadzić nas inaczej i istotne jest, byśmy zamiast skupiać się na sobie starali się

ODKRYĆ BOŻĄ OBECNOŚĆ.

Temu poza samymi naukami rekolekcyjnymi służyły modlitwy po zakończeniu wieczornych Eucharystii – w poniedziałek Słowem Bożym w formie niesporów z liturgii godzin, a we wtorek podczas adoracji Najświętszego Sakramentu.

Wyjątkowy spokój, serdeczność i osobiste wspomnienia ks. Stolarskiego wzmacniały niezwykle pozytywny przekaz, który płynął z rekolekcyjnej ambony. Dla tych, którzy nie mogli uczestniczyć z różnych powodów, ale także dla tych, którzy chcieliby jeszcze raz zatrzymać się, przemyśleć usłyszane słowo zamieszczamy wybrane myśli z rekolekcyjnych homilii.

Ucieszyć się obecnością Jezusa

Czasami tak mocno skupiamy się na tym wszystkim co trudne w naszym życiu, co złe, co grzeszne i na walce z grzechem, że zapominamy spojrzeć ku górze, ku Niebu, zwrócić wzrok ku Bogu, ku Chrystusowi, ku Temu, który chce nas podźwignąć.

Jaka to jest czasem długa droga zanim ucieszymy się z obecności Pana Jezusa, z Jego mocy, z Jego przebaczenia – tego, że naprawdę odpuszcza nam grzechy, że chce wejść do naszego życia przez swoje przebaczenie, wypełnić pustkę po grzechu i poprowadzić nas. Jak długa jest czasami droga zanim dotrzemy do tego, że Słowo Jezusa może przemieniać nasze serce, może zmieniać naszą codzienność na lepszą, piękniejszą, że może przychodzić do naszego serca wiosna.

Pan jest moim pasterzem... Jeżeli uznam Pana Jezusa za pasterza, jeśli zrozumie, że On się o mnie troszczy, martwi, patrzy na mnie z miłością, wtedy stanie się to, co czytamy dalej w psalmie: *nie brak mi niczego, stół dla mnie zastawia, prowadzi mnie, pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach* – opis szczęścia. Kiedy Jezus stanie mi się bliski, wtedy również Jego Słowo, słyszane wielokrotnie w Ewangelii, naprawdę przemówi do mnie – do mnie osobiście.

Jezus patrzy

Na najstarszych, starożytnych przedstawieniach oblicza Jezusa – czy to będą mozaiki, czy malowidła w katakumbach, czy ikony – Jezus ma zawsze szeroko otwarte oczy. Czasem późniejsze wizerunki przedstawiają Go nawet na krzyżu z szeroko otwartymi oczami. Wiele z tych wizerunków ma bardzo podobne cechy, jakby pochodziły od jednego wzorca. Najśłynniejszym z nich jest chusta z Manoppello, w której tradycja upatruje chusty św. Weroniki.

Chrystus widzi – widzą Jego oczy, spokojne, przenikliwe i pełne miłości. Widzą człowieka, widzą świat, widzą nas, widzą mnie, cały czas, dniem i nocą.

W kościele mariackim obraz oblicza Chrystusa z Manoppello został ciekawie umieszczony – wstawiono go do kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu. Kiedy kierujemy wzrok ku Jezusowi żywemu, obecnemu w Hostii, po drodze napotykamy Jego twarz, otwarte oczy, Jego wzrok. Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie wydaje się, jakby był wystawiony do oglądania i rzadko myślimy, że On patrzy na nas. A w tym spotkaniu Boga i człowieka człowiek patrzy na Boga i Bóg patrzy na człowieka.

W Ewangelii jest bardzo wiele takich momentów, kiedy Pan Jezus z miłością spogląda na sytuację człowieka albo na nie-

go samego: zobaczył chorego w tłumie, płaczące niewiasty w zgiełku drogi krzyżowej... konkretnego człowieka, do którego chciał przyjść ze swoją łaską.

I tak samo zobaczył nas – ciebie i mnie, bo On nie patrzy na całą ludzkość, ale On widzi twoje zmęczenie, twoje zmagania, twoje modlitwy, twoje grzechy, twoją walkę o dobro, twoją cierpliwość, twoje próby powstania po upadku, twoje pragnienia, twoje marzenia. On widzi te wysiłki, których inni nie widzą. Pan Bóg widzi, ale to nie powinno być źródłem niepokoju, że coś zobaczy, że coś we mnie odkryje. Pan Bóg widzi moje dobro, moje przebaczenie albo jego próby. I zna nasze myśli. To bardzo ważne, żeby o tym pamiętać, kiedy idziemy do spowiedzi. Żeby nie bać się Pana Jezusa, bo On już był w tym momencie, kiedy miał miejsce grzech i On już to widział, a teraz patrzy z radością na ten proces, że jednak powstają, że chcę i próbuję coś zmienić, przeciwstawić się złości i kierować ku światłu.

Św. Siostra Faustyna pisała w *Dzienniczku*, że cieszy się, że żyje pod spojrzeniem Jezusa. Jej słowa *Jezu ufam Tobie*, podobnie jak Piotrowa odpowiedź na pytanie Pana Jezusa, „czy mnie miłujesz?": *Panie Ty wiesz* – to modlitwy człowieka, który wie, że Bóg widzi twoje życie, że rozumie więcej niż ty sam. Każda z tych modlitw ma tylko 3 słowa, ale jakże pełne treści.

Kiedy dzieje się w moim życiu coś bardzo niedobrego, kiedy jestem złamany na duchu i podejść do którejś ze stacji drogi krzyżowej, popatrzę na Tego, który upadł, który jest pokrwawiony, pobity, opuszczony, pozostawiony sam, mogę powiedzieć – Panie, Ty wiesz, Ty przeszedłeś daleko więcej, Ty rozumiesz. To wielka ulga i pociecha.

Jezus posyła

Ks. rekolekcyjny powiedział, że w jego pokoju przy klęczniku wisi obraz oblicza Chrystusa z Manoppello i kopia krzyża św. Franciszka z kościoła San Damiano. Krzyż ten otrzymał od swojego kaznodziei prymicyjnego, który podczas tamtej uroczystości zadedykował mu również słowa Jezusa wypowiedziane do św. Franciszka: *Idź odbuduj mój Kościół*. Chrystus z Manoppello i krzyż z San Damiano to codzienne przypomnienie, że Bóg patrzy, ale także daje zadanie.

Idź odbuduj mój Kościół... Przez lata te słowa – jak wspomniał ks. Stolarski – nabierały sensu, ukonkretniały się: to nie oznacza – idź i naprawiaj wszystko co jest w Kościele, ale zacznij od siebie, naprawiaj siebie każdego dnia, odbuduj to, co w tobie zburzone, na nowo podejmij to zadanie, nawet jak ci się nie chce.

Św. Franciszek, którego 800-lecie urodzin obchodzimy w tym roku, i którego rok ogłosił papież Leon XIV, słowa Jezusa potraktował w pierwszej chwili bardzo dosłownie, odbudowując ruiny kościółka San Damiano.

Doświadczenie życia w luksusie spowodowało, że potem zaprzagnął to wszystko porzucić i żyć w ubóstwie, życie pełne zabawy przemieniło się w życie pełne radości, ale z rzeczywistości duchowej, zachwytu Bogiem i Stworzeniem. Doświadczenie wojny zbudowało w nim ogromne pragnienie pokoju. Spotkanie Franciszka z trędowatym, którego przytulił do siebie stało się momentem przełomowym miłości do ubogich. Wewnętrzna pustka światowego życia zrodziła pragnienie, by wypełniła się światłem, żeby wszedł w nią Chrystus.

Pan Bóg w życiu św. Franciszka wchodzi przez rzeczy trudne, grzeszne, złe – wykorzystuje chorobę, niesprawiedliwość, wojnę, żeby dać mu do zrozumienia, co jest prawdziwą wartością. Ile razy my narzekamy na nieszczęścia, na choroby, na trudności, na niesprawiedliwość, na niepokój, na konflikty, na to wszystko, co złe dzieje się w nas i wokół nas. A możemy otworzyć oczy i pomyśleć, że Pan Bóg może przez to wejść do naszego życia.

W Ewangelii (J 5, 1-16) człowieka od 38 lat sparaliżowanego, umęczonego, zgaszonego, bez nadziei, Pan Jezus wzywa do aktywności: *wstań, weź (swoje nosze) i chodź* – i on to robi. Również my jesteśmy zdolni przekroczyć nasze trudności, bóle, niemoc, przyzwyczajenia. Przekroczyć i spojrzeć na Pana Jezusa z nową nadzieją, wyrwać się z zamkniętego świata beznadziei.

Każdy ma swój krzyż. Mogą nim być relacje, brak zdrowia, jakaś krzywda doświadczona w życiu. Staje przede mną Pan Jezus i mówi: *wstań, chodź*. Innymi słowy: zostaw to, zajmij się czymś innym, popatrz z nadzieją na Jezusa, który może wszystko.

Czy wierzysz, że w Twoim życiu może się wszystko odmieścić? Czy nie obudowałeś się swoim scenariuszem i teraz nie chcesz już żyć inaczej, jak tylko według własnych utartych schematów? Czy nie uciekasz przed inną możliwością, przed tym, że Pan Bóg wejdzie do twojego życia i coś zmieni, bo przecież twój plan jest ważniejszy?

Idź, odbuduj mój Kościół; wstań, weź swoje nosze i chodź... Pan Bóg nie tylko patrzy na nas, przygląda się, ale mówi: *czyń, działaj, rusz się, rób coś ze swoim życiem*.

Franciszek zaczął od noszenia kamieni, zrobił pierwszy krok, potem zrozumiał, że chodzi o odbudowanie Kościoła, jako duchowej rzeczywistości, że ludzie patrząc na jego działanie odmieniają swoje życie.

Może trzeba odbudować modlitwę, może trzeba w niej coś w końcu zmienić, żeby nie była w kółko ta sama? Może trzeba coś zmienić w relacjach w rodzinie, może okazać więcej serca? Może chodzi o moją uczciwość, może przyzwyczajam się do jakiejś nieprawości? A może chodzi o nadzieję i wiarę... Pan Jezus daje konkretne zadania: przebaczenia, miłowania, miłosierdzia, dobroci.

Każdy z nas patrząc w oczy Pana Jezusa ma zadać sobie pytanie, do czego wzywa mnie dzisiaj Pan, bo On nie tylko patrzy, On daje zadania, powołuje, posyła. Pięknie wyraża to modlitwa przypisywana św. Franciszkowi:

*Panie, uczyni mnie narzędziem Twojego pokoju.
Abym niósł: miłość tam, gdzie panuje nienawiść;
wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda;
jedność tam, gdzie panuje zwątpienie;
nadzieję tam, gdzie panuje rozpacz;
światło tam, gdzie panuje mrok;
radość tam, gdzie panuje smutek.
Spraw, Panie, abym mógł:
nie tyle szukać pociechy, ile pociechę dawać;
nie tyle szukać zrozumienia, ile rozumieć;
nie tyle szukać miłości, ile kochać.
Albowiem: gdy dajemy, otrzymujemy; gdy wybaczymy, zyskujemy przebaczenie; a gdy umieramy rodzimy się do wiecznego życia.*

A więc nie: daj mi nadzieję, daj mi miłość, daj mi to, daj mi tamto, ale uczyni mnie narzędziem, żebym ja zaniósł to tam, gdzie tego brakuje. Pan Bóg posyła, chce, żebym to ja stawał się Jego narzędziem. A że brakuje miłości, pokoju, wszyscy doskonale wiemy i z tego powodu narzekamy. Dlatego Pan Bóg mówi do ciebie i do mnie: idź coś z tym zrobić, wstań i idź, choćby jeden krok, wlej odrobinę miłości tam, gdzie jej brakuje, odwieź tego, który myśli, że już wszystko stracone, zadzwoni do tego, do którego nikt nie dzwoni – bądź narzędziem w rękę Boga i działaj.

W ramionach Matki Bożej

Skoro jesteśmy sąsiadującymi parafiami: Wniebowzięcia i Niepokalanego Poczęcia, nie mogło zabraknąć akcentu maryjnego.

Często kieruje nami strach, przeżywamy obawy z różnych powodów: trudne decyzje, bezradność, lęk przed spowiedzią itd. Na szczęście jest takie miejsce, jest taka osoba, do której zawsze w takiej sytuacji można się zwrócić – mama, jeżeli jeszcze żyje lub Matka Boża, której można powierzyć swoje rozterki. To niezawodna ucieczka – jak we wspomnieniu z dzieciństwa ks. rekolekcyjisty, ale z pewnością każdego z nas, gdy jakaś historia, dramatyczna w oczach dziecka, kończyła się w bezpiecznych ramionach mamy.

Wspólnota

Ciekawym wątkiem tych rekolekcji było odniesienie do wspólnotowego przeżywania wiary.

Już w niedzielę ks. Tomasz zwrócił uwagę na doskonale znane słowa, które chyba wypowiadamy już mechanicznie bez zastanowienia, bez wnikięcia w treść: *Pan z wami – i z duchem twoim* – pojawiające się kilkakrotnie podczas Mszy. Te proste słowa wyrażają coś bardzo pięknego – kapłan zapewnia wiernych, że Pan Jezus jest z tą wspólnotą i słyszy zwrotną odpowiedź, że z nim również. Dla ks. Tomasza – jak sam powiedział – to bardzo radosna chwila.

Natomiast w poniedziałek, komentując modlitwę liturgii godzin, kiedy wspólnie odmawialiśmy psalmy, Magnificat, modlitwy przewidziane na ten dzień w nieszpórach, ks. Tomasz zwrócił uwagę na fakt, że uczestniczymy w modlitwie całego Kościoła. Gdziekolwiek na świecie ma ona miejsce i w jakimkolwiek języku, jest taka sama – jeden Duch, jedna myśl, jeden tekst, wspólnota.

oprac. Beata Urban

200-LECIE ŻYWEGO RÓŻAŃCA



Stowarzyszenie Żywy Różaniec założone przez francuską bł. Paulinę Jaricot obchodzi w tym roku 200-lecie swego istnienia.

Z tej okazji w „Pielgrzymie” przybliżamy jego charyzmat i działalność.

Zasady przynależności do Żywego Różańca

Przynależność do stowarzyszenia wiąże się zarówno z obowiązkami, jak i możliwością uzyskania odpustów.

Istotą Żywego Różańca, a zarazem najważniejszym obowiązkiem członków jest **codzienne odmawianie przez miesiąc 1 dziesiątki Różańca św.** Każda Róża liczy 20 osób,

tyle, ile jest tajemnic różańcowych, więc każdy członek odmawiając jedną przypisaną tajemnicę dziennie przyczynia się do złożenia Maryi każdego dnia całego Różańca świętego – jakby „wieńca z róż”. Gdy więc ktoś nie odmówi w ciągu dnia swojej tajemnicy, powoduje, że ofiarowany Maryi Różaniec jest niepełny i nie składa się z 20 tajemnic. Każdy członek stara się więc ze wszystkich sił odmawiać i rozważać codziennie przypisaną tajemnicę różańcową. W naszej parafii zmiana tajemnicy następuje każdego pierwszego dnia miesiąca. Nowa tajemnica jest

następną z zachowaniem kolejności poszczególnych części tajemnic różańcowych: radosnych, światła, bolesnych, chwalebnych.

Drugim bardzo ważnym obowiązkiem w Żywym Różańcu jest **udział w comiesięcznym nabożeństwie**, na które składa się Msza św. i wspólne rozważanie 5 tajemnic Różańca świętego, czyli jednej części. W naszej parafii odbywa się ono w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godz. 8:00.

Do zadań i obowiązków należą także:

- **uczestnictwo w życiu sakramentalnym Kościoła** – częste przystępowanie do spowiedzi i Komunii św. oraz udział w procesjach maryjnych, np. podczas nabożeństw fatimskich;
- **rozszerzanie czci Maryi przykładem życia i działalnością apostołską** – propagowanie modlitwy różańcowej, nabożeństw pierwszych sobót miesiąca, orędzia z Fatimy i Lourdes,

aktywne zaangażowanie w pomoc potrzebującym i dzieła charytatywne, formacja wspólnotowa i osobista, zachęta do czytania prasy katolickiej;

- **odważne stawanie w obronie wiary** – upominanie się o respektowanie praw ludzi wierzących, głosowanie w wyborach zgodnie z nauką społeczną Kościoła, życie osobiste zgodne z etyką katolicką, reagowanie na brak szacunku dla symboli religijnych, umiejętność wyjaśnienia swoich przekonań ludziom niewierzącym lub wyznającym inną religię;

- **udział w pogrzebie zmarłego członka Żywego Różańca wspólnoty parafialnej**, zwłaszcza członka Róży, do której się należy – udział w pogrzebie daje wyraz naszej łączności ze zmarłym, z pogrążoną rodziną w smutku, jest także wyznaniem wiary i naszych uczuć;

- **udział we Mszy świętej we wspomnienie Patrona Róży** – jest wyrazem pamięci, oddania się pod opiekę i szerzenia kultu Patrona;

- **składanie ofiar na cele Żywego Różańca i dzieła misyjne Kościoła**. Ofiary te przeznaczone są na Msze św. za zmarłych i żyjących członków Róży, organizację spotkań, pomoc misjonarzom (np. budowa studni i szkół w Afryce, pomoc potrzebującym).

Należy pamiętać, że poza pierwszymi dwoma obowiązkami (modlitwa i comiesięczne spotkanie) pozostałe zadania członkowie Żywego Różańca wykonują w miarę swoich możliwości zdrowotnych i czasowych.

Dodatkowe zadania i obowiązki wynikające ze statutu mają także: zelator (przełożony róży), zelator parafialny (zwany zwłaszcza dawniej prezydentem), moderator parafialny (zwany dawniej ks. dyrektorem), moderator diecezjalny, a także osoby z kierownictwa stowarzyszenia.

W kolejnym numerze o przywilejach i odpustach przewidzianych dla członków Żywego Różańca.

Damian Gruchlik



Pierwsza strona kroniki (księgi różańcowej) Żywego Różańca naszej parafii



Żywy Różaniec w naszej parafii

I Róża żeńska św. Józefa

Początki powstania Żywego Różańca w naszej parafii nieodłącznie związane są z Legionem Maryi i wieloletnią zelatorką I Róży – śp. p. Genowefą Zajac (1923-2014). Przez wiele lat u Pani Genowefy gromadzili się w domu sąsiedzi i przyjaciele na modlitwie różańcowej odmawianej przy pięknej, dużej figurze Matki Bożej Róży Duchownej. Czasami wokół figury Maryi gromadziło się nawet 20 osób przybyłych nie tylko



Członkowie I Róży na comiesięcznym spotkaniu seniorów (03.05.2024 r.)

z terenu naszej parafii, ale także z parafii ościennych: mariackiej, Bogucic, Zawodzia, a nawet spoza Katowic.

Gdy w 1994 r. z inicjatywy ks. wikarego Zdzisława Tronta (1963-2010) powstał pomysł utworzenia w parafii Żywego Różańca, Pani Genowefa została zelatorką I Róży. Na Patrona wybrano św. Józefa, jako tego, który jest najbliższym Najświętszego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi. Jego opieka jest niezawodna, pomocna w wielu życiowych sprawach. Dlatego też ufając w jego wstawiennictwo, oddajemy się Jego opiece.

Członkowie Róży najczęściej będący również członkami Legionu Maryi mobilizowali chorych parafian do comiesięcz-

nego przyjmowania kapłanów z Najświętszym Sakramentem. Poza tym, jeśli było to możliwe, delikatnie zachęcali pary żyjące od wielu lat w związkach niesakramentalnych, do wstępowania w związki małżeńskie. Panią Genowefę wraz z córką p. Teresą Zajac (1950-2025), późniejszą zelatorką i członków Róży można było codziennie zastać na modlitwie różańcowej odmawianej po Mszy św. o godz. 6:30. Wytrwałość członków w porannym różańcu nie zmieniła się do dziś. Róża św. Józefa włączała się finansowo w tworzenie wystroju naszego kościoła ofiarowując datki na budowę organów, witraży czy renowację stacji drogi krzyżowej. Choć dziś większość członków stanowią osoby starsze, I Róża nadal z całych sił włącza się w modlitwę i uczestnictwo w nabożeństwach maryjnych, organizację spotkań opłatkowych Żywego Różańca, przygotowanie parafialnego dnia wspólnot. Członkowie róży, którzy ze względu na wiek i stan zdrowia rzadko lub wcale nie wychodzą z domu, nie są pozostawieni sami. Z osobami tymi staramy się być w kontakcie: dostarczamy im wiadomości z życia parafii i prasy katolicką (np. miesięcznik „Różaniec”).

Po śmierci Tereni Zajac w zeszłym roku troska o Różę spoczęła na mnie. Modlitwa różańcowa jest bardzo potrzebna w tym trudnym czasie, w jakim żyjemy. Jest wiele świadectw, że różaniec rozwiązuje niejednokrotnie trudne problemy i sytuacje bez wyjścia. Uważam, że jest to nasz ratunek przed zalewem zła, niesprawiedliwości i obojętności na drugiego człowieka. W naszej Róży jest obecnie jeden wakat. Zachęcam do włączenia się we wspólnotę Żywego Różańca.

Barbara Bachlińska

Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy



na kwiecień

Za kapłanów przeżywających kryzys

Módlmy się za kapłanów przeżywających kryzys powołania, aby doświadczyli wspierającej obecności oraz zrozumienia i modlitwy wspólnoty.

na maj

O pożywienie dla wszystkich

Módlmy się, aby wszyscy – od wielkich producentów po zwykłych konsumentów – unikali marnowania żywności i aby każdy człowiek miał dostęp do zdrowej żywności.



**Moc w słabości się doskonali,
czyli o tym,
jak odnaleźć Boga w trudnościach**

Sprawność serca



Od dawna wiemy, że istnieją różne rodzaje niepełnosprawności. Najczęściej myślimy o tych widocznych – fizycznych. Widać je na pierwszy rzut oka: kule, wózek, trudności z poruszaniem się, problemy ze zmysłami. Łatwo je zauważyć, łatwo nazwać, a często także – przynajmniej w pewnym stopniu – zrozumieć.

Jednak im dłużej obserwuję świat wokół siebie, tym częściej mam wrażenie, że istnieje jeszcze inny rodzaj niepełnosprawności – taki, którego nie widać od razu, taki, o którym rzadko się mówi. To niepełnosprawność ducha i kultury.

Można być w pełni sprawnym fizycznie, a jednocześnie mieć ogromny problem z empatią. Można świetnie radzić sobie w pracy, w szkole czy w codziennych obowiązkach, a mimo to nie umieć okazać drugiemu człowiekowi zwykłego szacunku. Coraz częściej widzimy wokół siebie pośpiech, zniecierpliwienie i obojętność. Ludzie mijając się na ulicach, w pracy czy surfując w Internecie, nie zauważają siebie nawzajem. Czasem

wystarczy drobny błąd, inne zdanie lub czyjaś słabość, aby pojawiła się krytyka, drwina albo chłodny dystans.

Tymczasem prawdziwa kultura nie polega jedynie na znajomości książek, chodzeniu do teatru czy pięknych słowach wypowiedzianych przy oficjalnych okazjach. Kultura zaczyna się dużo wcześniej – w codziennych gestach, w sposobie, w jaki patrzymy na drugiego człowieka, w tym, jak do siebie mówimy, w naszej reakcji na czyjeś trudności, zmęczenie, smutek czy pomyłkę.

Może właśnie dlatego tak często mówi się, że prawdziwą miarą człowieczeństwa jest wrażliwość. Bo człowiek naprawdę silny to nie ten, który nigdy nie upada, ale ten, który potrafi dostrzec drugiego człowieka – nawet wtedy, gdy sam ma swoje problemy.

Paradoksalnie to właśnie słabość często uczy nas najwięcej. Uczy cierpliwości, pokory i uważności. Sprawia, że zaczynamy lepiej rozumieć innych, bo sami doświadczyliśmy trudności. Wtedy łatwiej o życzliwość, dobre słowo czy prosty gest pomocy.

Może więc największym wyzwaniem naszych czasów nie jest sprawność ciała, lecz sprawność serca. A prawdziwa siła nie polega na tym, by być doskonałym, ale by umieć być dobrym dla innych. Czasem właśnie w słabości najpełniej objawia się prawdziwa moc człowieka.

Katarzyna Sosnecka

Przed nami ostatni miesiąc rocznych rozliczeń z fiskusem. Przekażmy 1,5% naszego podatku organizacjom pożytku publicznego – to nic nie kosztuje, a jest dla nich wymiernym wsparciem. Szczególnie polecamy dzieło naszych Sióstr.



**budujemy
coś dobrego**

www.budujemycosdobrego.pl

**Podaruj 1,5% swojego podatku na
Centrum Rodziny im. św. Józefa w Katowicach**

KRS: 000055205

Cel: Centrum Rodziny



KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA

(32) 253-05-00 całą dobę

Porady: prawnika, lekarza, psychologa, kapłana



OCHRONA DZIECI I MŁODZIEŻY

Osoba zaufania w parafii

Izabela Bolik – nauczycielka, (32) 255 48 72



Kolejne wykłady Akademii Ekumenicznej:

• 23 kwietnia 2026 r.

Konferencja biblijna w dwugłosie katolicko-protestanckim
ks. dr Grzegorz Olek – biblista luterański
ks. prof. dr hab. Józef Kozyra – biblista katolicki

• 21 maja 2026 r.

doktorantka Dominika Kovačević-Younes – „Duchowe podobieństwa w chrześcijaństwie bliskowschodnim i islamie”

• 11 czerwca 2026 r.

prof. UŚ dr hab. Aleksander Bańka – „Św. Szarbel a relacje między katolicyzmem a islamem w Libanie. Oczywiście”

Spotkania odbywają się zawsze w czwartki o godz. 17.00.

Biblioteka Śląska, sala Parnassos

plac Rady Europy 1, Katowice

Wstęp wolny!

Sklepik charytatywny „Podaj dalej”

ul. Sikorskiego 24, wejście od pomnika

Godziny otwarcia:

- poniedziałek 15⁰⁰ - 18⁰⁰
- wtorek 15⁰⁰ - 18⁰⁰
- środa 10⁰⁰ - 12⁰⁰
- czwartek 15⁰⁰ - 18⁰⁰
- piątek 15⁰⁰ - 18⁰⁰

Przyjmujemy i oferujemy: odzież, pościel, ręczniki, drobny sprzęt AGD, sztuce, nakrycia stołowe itp.

Narto-rekolekcje – Jaworki 2026 oczami uczestników



Drugi tydzień ferii nasza wspólnota ministrantów spędziła w Jaworkach przeżywając rekolekcje wielkopostne. Codziennie spotykaliśmy się na jutrzni i Mszy świętej. W środę adorowaliśmy Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie przez 24 godziny. Było wiele czasu na modlitwę i refleksję. Codziennie mieliśmy jakieś aktywności sportowe: narty, łyżwy, wyjście na basen czy spacer.

Miło spędziłem ten czas z kolegami, również na modlitwie i adoracji. Mam nadzieję, że niedługo znów się tam wybierzemy.

Tomasz Narowski



Zawsze bardzo się cieszę, gdy akurat mam wolne kilka dni i mogę pojechać do Jaworek, a te rekolekcje, jak każde inne miały w sobie coś wyjątkowego, co sprawiło, że chciałam zostać tam jeszcze przynajmniej na kolejny tydzień. Tam czasem można poczuć się bardziej jak w rodzinie niż we wspólnocie i dziękuję Bogu, że mogę być jej częścią.

Z tego wyjazdu oprócz wspólnych wieczorów, Mszy, nabożeństw czy posiłków najbardziej będę pamiętała 24-godzinną adorację i nocną drogę krzyżową. To niesamowite wydarzenia. Nigdy wcześniej nie miałam okazji w takich uczestniczyć i jest to uczucie, którego nie da się opisać.

Może się to wydawać niektórym dziwne, że tyle młodych osób zamiast robić typowe rzeczy dla młodzieży, jest tak zaangażowanych we wspólnotę, ale tego po prostu trzeba doświadczyć i gdy się już znajdzie odpowiednie osoby, to nie da się inaczej. Dlatego co tydzień na Mszy dziękuję Stwórcy za wszystkie te osoby, przy których zawsze mogę być sobą, które pomogły mi przybliżyć się do Boga i umocnić moją wiarę, z którymi mogę się śmiać, smucić, ale też

modlić i tworzyć wspomnienia na całe życie. Dzięki nim każda nawet najbardziej codzienna i nudna czynność staje się chwilą, której nie chcę przerywać, bo jest spędzona z nimi a każde miejsce, w którym jesteśmy razem staje się ulubionym.

I takim moim ulubionym miejscem są właśnie Jaworki, bo kojarzą mi się z tym, że zawsze jesteśmy razem. W salonie od rana do późnej nocy nigdy nie jest pusto, a my zawsze znajdziemy coś, czym możemy się zająć, a jak nie, to po prostu siedzimy, ale najważniejsze, że razem. Niby zwykłe gry w „uno”, „mafię”, zwykle „państwa-miasta” albo „maseczki”, ale dla mnie znaczą bardzo wiele.

Ostatnia rzecz, o której warto napisać, to wspólne wyjazdy na narty. Mimo że nie jeździłam od dwóch lat, a pierwszego dnia pogoda była fatalna, to z każdym zjazdem coraz lepiej się bawiłam i coraz lepiej mi się jeździło. Miałam obok siebie wspaniałe osoby, od których dostałam dużo cennych wskazówek i wsparcie. Dzięki nim atmosfera była nie do opisania, upadki kończyły się śmiechem i z każdego dnia zostawało wiele wspomnień. Były bitwy na śnieżki, wygłupy, skoki, „gleby”, milion uśmiechów i setki zdjęć, które są piękną pamiątką tych momentów.

Wszystko co wcześniej opisałam, to tylko bardzo mała część przeżyć w Jaworkach, dlatego jestem ogromnie wdzięczna księdzu Tomaszowi za to, że mogłam tam pojechać. Dziękuję za stworzenie tej naszej wspólnotowej „rodziny”, bo gdyby nie Ksiądz, teraz nie byłoby tych wszystkich relacji i przyjaźni, które powstały na przestrzeni ostatnich lat, a ja nie poznałabym moich znajomych, przyjaciół i ludzi, którzy są teraz drugą rodziną.

Zosia Sadowska



Wyjazd rekolekcyjny do Jaworek w okresie Wielkiego Postu był dla mnie ogromną odskocznią od nauki w klasie maturalnej. Była to okazja do odpoczynku, spędzenia czasu ze znajomymi, ale przede wszystkim z Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie – do modlitwy i rozmowy z Nim sam na sam. Było to możliwe dzięki zorganizowaniu przez księdza Tomasza całodobowej adoracji, podczas której każdy uczestnik wyjazdu miał swoją wartę i musiał zadbać o to, aby Pan Jezus nigdy nie był sam. Było bardzo głębokie i ciekawe doświadczenie uczące budowania wspólnoty i zadbania nie tylko o Pana Jezusa, ale także o innych, bo do naszych obowiązków należało też w nocy obudzić swojego następcę, który miał po nas czuwać przy Panu Jezusie. Umawialiśmy się także na grupowe adoracje, jutrznie i w niedzielę na Gorzkie Żale, wszystko w mniej formalnej atmosferze, ale z poszanowaniem zasad. Był to przykład tego, że można się modlić wspólnie, siedząc przy stole, na kanapie, a liczy się modlitwa budująca nawyk i wspólnotę.

Mateusz Szymanek 



Drugi tydzień ferii zimowych upłynął nam w sposób doprawdy godny ludzi roztropnych – spragnionych zarówno odpoczynku, jak i umocnienia ducha. Właśnie wtedy odbył się nasz wyjazd rekolekcyjno-rekreacyjny, który trwał od soboty do następnej niedzieli, a choć czas nie był długi, obfitował w wydarzenia tak liczne, że niejeden kronikarz mógłby się nad nimi solidnie napracować.

Każdy dzień rozpoczynaliśmy i kończyliśmy tym, co najważniejsze, czyli wspólną Mszą świętą oraz modlitwą. Trzeba przyznać, że połączenie górskiego powietrza z łaską Bożą działa nadzwyczaj skutecznie – nawet najbardziej zaspany uczestnik potrafił odnaleźć w sobie siły, by wstać na poranną modlitwę, choć niektórzy czynili to z miną męczenników pierwszych wieków.

Nie zabrakło również pracy, która – jak wiadomo – uszlachetnia, zwłaszcza gdy chodzi o przygotowanie posiłków dla całej wspólnoty. To gotowanie okazało się prawdziwą szkołą cnót: cierpliwości, pokory oraz umiejętności odróżniania soli od cukru. Dzięki Bożej Opatrzności wszystkie potrawy nadały się do spożycia, a niektóre nawet do dokładki.

Czas wolny każdy mógł wykorzystać według swoich talentów i odwagi. Jedni z zapałem ruszyli na stok, by sprawdzić czy narty bardziej słuchają człowieka, czy człowiek nart. Inni wybierali basen, lodowisko, spacer lub ćwiczenia na drążkach dowodząc, że troska o ciało również może prowadzić do rzeczy wzniosłych, o ile pamięta się, że duch jest ważniejszy niż liczba podciągnięć.

Szczególnym doświadczeniem był dzień bez telefonów. Dla wielu okazało się to przeżyciem niemal mistycznym, graniczącym z heroicznym wyrzeczeniem, lecz szybko odkryliśmy, że świat nie przestaje istnieć, gdy nie sprawdzamy powiadomień co pięć minut. Co więcej, łatwiej wtedy usłyszeć drugiego człowieka, a czasem nawet samego siebie.

Najbardziej uroczystym wydarzeniem była całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. W ciszy kaplicy można było na chwilę zatrzymać się w biegu, oddać Panu Bogu swoje sprawy i przekonać się, że najlepszy odpoczynek zaczyna się wtedy, gdy człowiek przestaje się spieszyć.

Wyjazd zakończyliśmy w niedzielę wracając do domów zmęczeni, ale radośni, najedzeni, trochę bardziej zorganizowani w kuchni, nieco odważniejsi na stoku i – co najważniejsze – umocnieni duchowo. Pozostaje mieć nadzieję, że następny wyjazd również przyniesie tak wiele dobra, a jeśli przy okazji ciasto znów nie będzie przypalone, uznamy to już za cud nadzwyczajny.

Adam Buczek 



Pierwszym określeniem jakie nasuwa się po tegorocznych narto-rekolekcjach jest balans – idealnie zachowany w charakterze naszego wyjazdu, który pojawia się w nazwie. Nawet jeżeli chodzi o rozkład dni to były naprzemiennie: dzień modlitwy, skupienia, rozmowy z Bogiem oraz adoracji na zmianę z dniem aktywnego wypoczynku – w tym przypadku jazdy na nartach. To spowodowało, że po powrocie miało się poczucie spełnienia.

Innym wyjątkowym doświadczeniem była noc Nikodemowa – po raz pierwszy zorganizowany był taki rodzaj modlitwy i trzeba przyznać, że wywarł on niesamowite wrażenie. No i oczywiście nie można zapomnieć o dniu skupienia i milczenia w piątek, co było niełatwe, ale przyniosło konkretne owoce.

Rodzina państwa Bolików 



Kiedy chcesz być blisko Boga, modlitwa nie wystarczy. Trzeba być też blisko ludzi. I właśnie podczas wspólnych rekolekcji w Jaworkach byliśmy blisko siebie – mogłam być blisko ludzi, z którymi po prostu dobrze się czuję, których bardzo lubię, którzy wyznają takie same wartości jak ja, którzy mnie rozumieją.

Z całego serca dziękuję za te rekolekcje Bogu i księdzu Tomkowi. Jestem ogromnie wdzięczna, że mogłam takie rekolekcje przeżyć wspólnie z moimi kochanymi dziećmi. Bardzo jestem z nich dumna, z ich rozwoju duchowego. Trochę też wróciłam we wspomnieniach do moich rekolekcji oazowych, które przeżywałam jako młoda dziewczyna.

Największą wartością podczas tych rekolekcji była całodobowa adoracja, ale nie potrafię przekazać słowami jakie to przeżycie – tego trzeba doświadczyć samemu. A druga największa wartość to trwanie we wspólnocie nie tylko podczas modlitwy, ale też podczas posiłków, ich szykowania, czy wspólnych wyjazdów na narty. Dziękuję Bogu za wspólnotę, w której mogę być sobą.

Magdalena Sadowska
(mama Juliana i Zosi)



W narto-rekolekcjach wspólnoty ministrantów miałam przyjemność wziąć udział kolejny raz całą rodziną. Był to wspólny czas spędzony z ludźmi, z którymi czuje się wspólnotę.

Rekolekcje miały charakter aktywno-duchowy. Pomimo nie zawsze sprzyjających warunków pogodowych grupa narciarska miała okazję spędzać wspólny czas aktywnie szusując po stokach. Jedni szlifowali swoje umiejętności, inni byli w swoim żywiole, a na pewno wszyscy świetnie się bawili! Był też czas na wspólne wyjścia na basen, rozmowy, a nawet przygotowania do matury czy egzaminu 8-klasisty.

Jednak największe wrażenie zrobiła na mnie część duchowa rekolekcji:

* Spotkanie z Nikodemem – 24-godzinna adoracja Pana Jezusa z dyżurami przy Nim każdego: poczynawszy od najmłodszych skończywszy na nas dorosłych.

* Silentium sacrum podczas posiłków, co naprawdę nie było proste, ale pozwoliło nam choć na chwilę wyciszyć się i spojrzeć na potrzeby drugiego człowieka.

* Wieczorny spacer na górę w ciszy, z krzyżami, które sami zrobiliśmy. Każdy ze swoim. Jeden duży, inny mały; jeden z koroną cierniową, inny obrośnięty mchem, a jeszcze inny z patyczków powiązanych sznurkiem – każdy INNY, każdy WŁASNY...

Czas tych rekolekcji był naprawdę dobrym doświadczeniem w Wielkim Poście nie tylko dla ministrantów, ale i dla nas rodziców. Mam nadzieję, że będzie jeszcze okazja na wspólny wyjazd. Bardzo dziękuję księdzu Tomkowi za organizację i opiekę duchową, rodzicom za rozmowy i wspólnie spędzone chwile. I Wam chłopaki! Tworzycie naprawdę super ekipę!

Magdalena Benek

(zdjęcia uczestników)





Narto-rekolekcje - Jaworki 2026

